

Umarł król, niech żyje Magdalena!

14 listopada 2015

System utworzony w Magdalence przez gen. Kiszczaka wraz z jego ludźmi, przetrwał zwycięsko nawet jego samego. Beneficjenci jak rządzili i sterowali naszymi wybrańcami, dalej będą tak robili i nikt im nie przeszkodzi.

Umarł król, niech żyje król, umarła Magdalena, niech żyje Magdalena. Tak można według mnie skwitować śmierć gen. Kiszczaka. Gen. Kiszczak przejdzie do historii przede wszystkim, jako twórca systemu władzy magdalenkowej, polegającej na systemie rzeczywistej władzy, wysługującej się tzw. przedstawicielami narodu, wybieranymi w powszechnych wyborach do parlamentu RP.

Magdalena zapewniła również kontynuację PRL i to jest dla mnie właściwa nazwa tworu zwanej dla niepoznaki III RP. To właśnie Magdalena i jej twórca Czesław Kiszczak jest jedynym punktem odniesienia do zrozumienia sytuacji w PRL po 1989 roku. Żaden okrągły stół, czy tzw. legendy solidarności, oraz episkopat Kościoła Katolickiego, nie mieli w części tak ogromnego wpływu na dzisiejszą sytuację w dniu śmierci generała Kiszczaka, jak właśnie Magdalena.

Zatem warto przypomnieć, że w Magdalence, podwarszawskim ośrodku MSW spotkali się prominentni działacze Solidarności, w ogromnej większości będącymi agentami gen. Kiszczaka, ze swoim pryncypałem. Wśród nich obok m. in. Adama Szechtera, Jacka Kuronia, Lecha Walesy był również Lech Kaczyński, dzisiejsza ikona patriotów inaczej.

To właśnie w Magdalence gen. Kiszczak wydawał rozkazy swoim podwładnym, by powstała właśnie tzw. III RP, była przedłużeniem PRL, a rzeczywista władza pozostała w rękach ludzi PRL, czyli generalicji z Wojskowych Służb

Informacyjnych. Natomiast wybrańcy narodu wybierani w wyborach mieli być w pełni dyspozycyjni wobec depozytariuszy magdalenkowych. Do 28 maja 1992 roku trwała pełna sielanka w parlamencie, kiedy to Janusz Korwin-Mikke, korzystając z nieobecności posłów Unii Demokratycznej zainicjował i doprowadził do uchwały lustracyjnej, która to okazała się zamachem na ustalenia magdalenkowe.

Wiemy jak zareagowała Magdalena. Postanowiono ręcznie ustalać kto i ile zdobędzie głosów do tzw. organów przedstawicielskich dalszego ciągu PRL, dodatkowo się zabezpieczając 5% progiem wyborczym. Warto przypomnieć, że obok komunistów, PSL, UD, za takim ograniczeniem mniejszych partii w sejmie opowiedział się również PC ze swoim geniuszem strategicznym Jarosławem, dając tym dowód przynależności do magdalenkowej sitwy. Posłowie PC, a później PiS zrozumieli, że aby nie wydłubywać kitu z okien, tylko jeść przysłowiowe ośmiorniczki, muszą się całkowicie oddać duszą i ciałem swojemu fuhrerowi. W pozostałych partiach było i jest identycznie. Zresztą zasada BMW obowiązuje do dnia dzisiejszego, jak za PRL przed 1989 rokiem.

Rzeczywista władza w PRL po 1989 roku miał właśnie gen Kiszczak, według dr. Cenckiewicza, człowiek z wykształceniem podstawowym niepełnym. O ile w PRL przed 1989 rokiem, wiadomo było że punkt ciężkości władzy jest w Moskwie, tak po 1989 roku aż do dzisiaj, nic nie wiemy gdzie znajduje się punkt ciężkości władzy. Mówienie że znajduje się w sejmie, rządzie, czy w Belwederze, jest obrazą zdrowego rozsądku. Tylko idioci wierzą że władze sprawują partie, na które oddaliśmy najwięcej głosów.

Od 1989 roku aż do dzisiaj rządzą tylko i wyłącznie haki, czyli sprawy nazwijmy je delikatnie wstydliwymi, które to trzymają w ryzach naszych wybrańców. Taki system rządów zainicjował właśnie gen. Kiszczak w Magdalence. Pierwsza próba lustracji została brutalnie obalona, natomiast drugą próbę lustracji utracił uczestnik Magdalenki, Lech Kaczyński. Zarówno PO, jak i PSL oraz SLD miały niezły ubaw, patrząc na

przerażonych chłopców i dziewczęta z PiS, którzy mówili jakieś to straty moralne byłyby zadane wybrancom obozu patriotów inaczej, gdyby Lech Kaczyński chciał ujawnić zawartość archiwów MSW. Przedsmak tego dał ówczesny prezes IPN Janusz Kurtyka, dostarczając prezydentowi listę 500 nazwisk agentów Kiszczaka. Również episkopat przemówił nawiedzonym głosem, że te materiały na pewno zostały sfabrykowane przez SB.

Więc dopóki nie ujawni się wszystkich agentów bezpieczeństwa zarówno cywilnej jak i wojskowej, poprzez totalną lustrację, gen. Kiszczak będzie triumfował po swojej śmierci, a Polacy będą dalej żyli w kolejnej odsłonie PRL, której istota polega na tym, że wybrańcy nie mają żadnego wpływu na nasz los, a rzeczywista władza znajduje się poza organami konstytucyjnymi państwa. Możemy tylko pogratulować trafności spostrzeżenia ministrowi MSW Bartłomiejowi Sienkiewiczowi, że Polska jest tylko państwem teoretycznym i że jest to tylko ch..., dupa i kamień kupą. I żadne nadęte patriotyczne przemówienia Jarosława Majdaniarza i prezydenta Dudy tego nie zmienia, dopóki nie zostanie przeprowadzona totalna lustracja, oraz zakaz pełnienia jakiejkolwiek funkcji publicznej przez osoby umaczane we współpracę z komunistyczną SB, oraz z dzisiejszą bezpieką, która jest kontynuatorką swej godnej poprzedniczki.

Autorstwo: Ślepa Mańka

Źródło: Neon24.pl